

# Rzuciłam się na głębokie wody

Krystyna Janda debiutuje w roli reżysera teatralnego. Efekty jej pracy zobaczymy już 2 lipca. Tego dnia odbędzie się w Teatrze Powszechnym premiera — głośnej śpiewogry Ernesta Brylla i Katarzyny Gärtner „Na szkle malowane”. W roli zbójnika Janosika wystąpi Emilian Kamiński, w roli Diablicy — Dorota Stalińska.

● Widzieć Panią w roli reżysera jest dla wszystkich dużym zaskoczeniem.

— O tym, że będę reżyserować „Na szkle malowane”, zdecydował dyrektor mego teatru. Krzysztof Rudzinski. Byłam jedną z autorek pomysłu, by tę sztukę wystawić — uważam, że dziś może się wszystkim na nowo spodobać. Zakończyłam się po prostu w tekście Brylla. Widząc we mnie najbardziej entuzjastyczną i pełną optymizmu orędowniczkę tego projektu, dyrektor postanowił zaryzykować i powierzył mi reżyserię.

● Nie brak Pani odwagi — to przecież duże widowisko muzyczne.

— Rzuciłam się na głębokie wody, nie umiejąc pływać. Nie zdawałam sobie w pełni sprawy, jak wielkie to jest przedsięwzięcie.

● Ale dlaczego właśnie „Na szkle malowane”?

(Dokończenie na str. 2)



Tym razem także w roli reżysera  
Fot. Ryszard Baranowski

# Rzuciłam się na głębokie wody

(Dokończenie ze str. 1)

— Wszyscy zadają mi to samo pytanie, a ja dziwię się za każdym razem, bo dla mnie jest oczywiste dlaczego.

● Dziś w Polsce sięga się chętnie po musicale z Broadwayu i West Endu...

— I to jest właśnie prowincjonalne myślenie. Sądzę, że trzeba wystawić przede wszystkim to, co mamy wartościowego w rodzimym repertuarze.

● Ludowość nie jest dziś w modzie...

— Tu sąd należy zostawić publiczności. Widziałam niedawno jej reakcję na „Mazowszu”. Naprawdę żyłyśmy każdemu teatrowi takiego tłumu rozentuzjasmowanych widzów.

● Czy zainteresowała Pani sama postać Janosika?

— Według słowackiej tradycji Janosik jest brutalnym rozbójnikiem, który mordował ludzi. Polska legenda wyidealizowała go całkowicie. To romantyczny bohater, który zabierał bogatym, a dawał biednym i nigdy nikogo nie zabił.

● Sądzi Pani, że w czasach dzisiejszej polskiej biedy ten bohater może wyrażać tęsknotę za społeczną sprawiedliwością?

— Chodzi nie tylko o to. Janosik w tej sztuce to po prostu młody, cudowny chłopiec, promienny i uśmiechnięty. Myślę, że wszyscy chcą zobaczyć na scenie takiego bohatera.

● Jak się Pani czuje na kilka dni przed premierą?

— Sama pani widzi, że ledwie mówię, a przecież także gram w tym przedstawieniu — rolę Anioła, o której do dziś nie mam zielonego pojęcia.

Rozmawiała IRENA MASLIŃSKA